

Bruksela ustaliła limity islamskich imigrantów

14 maja 2015

Każdy kraj członkowski UE otrzyma z rozdzielnika przydział islamistów, którzy wymieszani z uchodźcami zalewają Europę. Opracowano już stosowny klucz podziału pierwszej partii 40 tysięcy ludzi z Afryki, o których nic nie wiadomo, poza tym, że dopłynęli do UE a teraz mamy się składać na ich utrzymanie. W Afryce pousuwano satrapów, którzy trzymali wszystko w garści, a teraz politycy dziwią się, że państwa takie jak Libia przestały istnieć i stają się matecznikiem Państwa Islamskiego, które otwarcie zapowiedziało, że zaleje Europę bojownikami. Jak nazwać stały strumień łódek pełnych uchodźców docierających do Starego Kontynentu jeśli nie realizacją gróźb wykrzykiwanych w propagandowych filmach przez bojowników Państwa Islamskiego. Mimo to zdaje się nikt nie zwraca na to uwagi i aby pozbyć się problemu Komisja Europejska chce narzucić unijnym krajom ilość imigrantów, jaką muszą przyjąć.

Nikomu nie przeszkadza też to, że jest to niezgodne z postanowieniami szczytu politycznego w tej sprawie, który odbył się zaledwie trzy tygodnie temu. Wtedy uzgodniono, że kraje dobrowolnie zadeklarują ilu imigrantów przyjmą. Przeciwno obowiązkowym limitom opowiada się przede wszystkim Wielka Brytania i Węgry, ale też Polska.

Nowa propozycja Komisji Europejskiej dotycząca polityki azyłowej i przesiedleń stanowi pozytywną zmianę w podejściu do kryzysu humanitarnego na Morzu Śródziemnym i może być pierwszym krokiem do znalezienia wspólnej europejskiej odpowiedzi na kryzys uchodźczy, powiedziała Amnesty International.

– Dzisiaj Komisja Europejska zrobiła pierwszy krok w stronę zmiany swojego dotychczasowego podejścia do kryzysu

uchodźczego. Pamiętajmy jednak, że agenda wymaga teraz poparcia państw członkowskich, żeby została naprawdę wdrożona – powiedziała wczoraj Weronika Rokicka, Koordynatorka Kampanii Amnesty International. – Agenda migracyjna nie tylko wyraźnie uznaje potrzebę skutecznych działań poszukiwawczych i ratowniczych, by chronić życie migrantów i uchodźców, ale także podkreśla, że alternatywne bezpieczne i legalne drogi dotarcia do Europy są niezbędne, by zmniejszyć liczbę osób, które pokładają swoje życie w rękach przemytników. Z punktu widzenia Polski zasada solidarnej odpowiedzialności za uchodźców mogłaby być też pomocna w naszym kontekście i wykorzystana w razie zaognienia konfliktu na Ukrainie i napływu dużej grupy uchodźców przez wschodnią granicę.

Agenda uznaje potrzebę prowadzenia operacji poszukiwawczo-ratowniczych na Morzu Śródziemnym, na podobieństwo akcji prowadzonych podczas włoskiej operacji „Mare Nostrum”. Zwiększa się także finansowanie operacji „Tryton”, co wpłynie na „rozszerzenie możliwości i geograficznego zasięgu” prowadzonych operacji. Jednak agenda nie podaje wprost, na jakim obszarze będzie prowadzona operacja „Tryton”, czy będzie odpowiadała potrzebom i pokrywała się z terytorium, na którym najczęściej łodzie migrantów potrzebują pomocy. Ponadto nie jest jasne, w jakim stopniu statki, które oprócz udziału w operacji Tryton mają też inne zadania, będą nadawały priorytet działaniom poszukiwawczo-ratowniczym. Biorąc pod uwagę niedawne naciski UE na działania militarne, które skierowane będą w przemytników, istnieje niebezpieczeństwo, że doprowadzi to do zmiany misji statków i samolotów i odciągnie je od operacji poszukiwawczo-ratowniczych.

Agenda uznaje argument wysuwany przez Amnesty International i inne organizacje broniące praw człowieka, że ludzie, którzy nie mogą pozostać we własnym kraju z powodu grożącego im niebezpieczeństwa, powinni mieć możliwość legalnego i bezpiecznego sposobu dotarcia do UE bez korzystania z usług przemytników. Agenda proponuje dobrowolne przesiedlenie 20

tysięcy uchodźców przy wsparciu Biura Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców (UNHCR). Jest to niewiele wobec 380 tysięcy uchodźców zidentyfikowanych przez UNHCR jako pilnie potrzebujących przesiedlenia z krajów graniczących z Syrią oraz prawie 4 milionów wszystkich syryjskich uchodźców mieszkających głównie w Turcji, Libanie i Jordanii.

– Jeśli program zostanie prawidłowo wdrożony, może być ważnym elementem wysiłków podejmowanych już przez część państw unijnych, by stopniowo przyjmować uchodźców z krajów ościennych Syrii. Jest to też pierwszy krok ku większej solidarności zarówno między UE a Turcją, Libanem czy Jordanią, a także między samymi państwami członkowskimi UE.

Warto podkreślić, że agenda jest dokumentem ogólnym i mechanizm solidarnego podejścia do uchodźców będzie mógł być wykorzystywany w różnych sytuacjach. Potencjalnie również gdyby doszło do zaostrzenia konfliktu za wschodnią granicą UE i dużego napływu uchodźców. Agenda odnosi się również do wzmocnienia i rozwoju współpracy z krajami trzecimi, na przykład z Nigrem, gdzie przebiega jeden z głównych szlaków migracyjnych. Amnesty International podkreśla, że taka współpraca zawsze musi się opierać na poszanowaniu praw człowieka i nie może przyczyniać się do ich łamania, w tym szczególnie prawa do azylu.

Polska nie zgadza się na pomysł Komisji Europejskiej, według którego wszystkie państwa UE, proporcjonalnie do liczby mieszkańców, poziomu bezrobocia i zamożności społeczeństwa, byłyby zobowiązane do przyjęcia u siebie imigrantów z Azji Mniejszej i Afryki Północnej.

– Musimy wszyscy razem wziąć na siebie ciężar przyjmowania uchodźców i nie możemy z tym zwlekać. Musimy pomóc krajom położonym na peryferiach i okazać im solidarność – mówi Jean-Claude Juncker, szef Komisji Europejskiej. Instytucja ta opracowała plan przyjmowania uchodźców z południa, według którego wszystkie kraje będą miały solidarnie udźwignąć

choć niewielką część ciężaru, związanego z przyjęciem osób, uciekających ze swoich krajów pochodzenia. Celem nowej taktyki ma być odciążenie Włoch, Grecji i Hiszpanii – południowych granic Unii Europejskiej, które teraz ponoszą największe koszty. Zgodnie z wyliczeniami KE, do Polski miałyby przyjechać 5 proc. wszystkich ubiegających się o status uchodźcy – zarówno przybyszy z południa, jak i z Ukrainy Wschodniej, z których jednak, jeśli nie zmieni się prawa dotyczącego przyznawania tego statusu, znaczna większość i tak zostanie deportowana z powrotem do krajów pochodzenia. Poza tym, Juncker zapowiedział, że po wszystkich krajach Unii rozproszono by także 20 tys. osób, przebywających w obozach dla uchodźców z krajów spoza UE. Miałyby mieć prawo pobytu na 5 lat.

Setki tysięcy osób rocznie próbuje przedostać się do dostatejnej Europy z krajów, wyniszczonych konfliktami zbrojnymi, terrorem i głodem. W tym roku najwięcej uchodźców pochodzi z Syrii, gdzie w wojnie domowej zginęło już 300 tys. osób, 4 mln. musiało opuścić swój kraj. Europa przyjęła bardzo niewielką część z nich – mniej niż 100 tys., z czego znaczna większość zamieszkała w Niemczech i w Szwecji. Tymczasem w samej Turcji żyje prawie 2 mln syryjskich uchodźców; stanowią oni już 1/4 mieszkańców małego i biednego Libanu. Przez Morze Śródziemne przepływają się także uchodźcy z krajów Afryki Północnej, uciekających przed ubóstwem i przed realnym zagrożeniem terroru, m.in. ze strony islamskiej sekty Boko Haram. Przyjęcie 20 tys. osób ze wszystkich obozów dla uchodźców spoza granic UE to raczej symboliczny gest niż realna pomoc, zwłaszcza biorąc pod uwagę zamożność krajów Unii i państw, w których obecnie znajdują się obozy.

Podróż do Europy z Azji Mniejszej i z Afryki, jest śmiertelnie niebezpieczna. W przeładowanych kutrach rybackich, nieprzystosowanych do przewozu ludzi, giną dziesiątki tysięcy imigrantów. Tylko w tym roku życie straciło już prawie 2 tys. osób. Po kolejnym wypadku, w którym zginęło prawie 1000

uchodźców, Komisja Europejska zdecydowała się na opracowanie planu, który jednak, zamiast pomocy i solidarności, opierał się głównie na wzmocnieniu ochrony granicy i wojny, wypowiedzianej mafii, organizującej przemyt imigrantów. Sam pomysł proporcjonalnego rozłożenia odpowiedzialności na wszystkie kraje unijne z pewnością nie rozwiąże dramatu „twierdzy Europa”.

Jednak jakakolwiek próba nałożenia na Polskę współodpowiedzialności za los ofiar wojen i terroryzmu Azji Mniejszej i Afryki Północnej, szukających lepszego świata w Europie, spotkała się ze sprzeciwem naszych przedstawicieli. Na pomoc uchodźcom nie zgadza się też kandydat PiS na prezydenta, Andrzej Duda, który powiedział, że w pierwszej kolejności powinno się do Polski sprowadzić repatriantów z Kazachstanu.

Unijny plan zakłada też sfinansowanie akcji, która będzie miała za zadanie zatapiać powracających do Afryki łodzi tak aby nie mogły kursować niczym promy. Przypomnijmy, że gdy włoska marynarka prowadziła akcję Morze Spokoju, przemytnicy ludzi stali się tak bezczelni, że po prostu podpływali wyładowanymi do granic możliwościami łodziami i wzywali pomocy. Te przyzwyczajenia im zostały, dlatego ostatnio mieliśmy do czynienia z tak dużą ilością tragicznych zdarzeń utonięć. Można wyrazić przeświadczenie, że gdy unijne służby znowu ruszą ratować imigrantów te zwyczaje powrócą. Zwraca to też uwagę na to, że skumulowane niedawno 40 tysięcy osób to tylko początek i gdy zostanie ustalone z rozdzielnika ilu islamistów trzeba obowiązkowo przyjąć może to stanowić niebezpieczny precedens i strumień uchodźców zostanie na stałe rozdzielony wśród wszystkich krajów członkowskich.

Autorstwo: admin ZnZ (1, 2, 14), red. AI (3-10), JS (11-13)

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl, Amnesty.org.pl, Strajk.eu

Kompilacja 3 wiadomości dla: WolneMedia.net